Rok 6. Kalisz dnia 4 (16) Marca 1875 r. № 22.

KALENDARZ
Dziś św. Cyrjaka Djak. i Tacjana.
D. 17 „ Gertrudy Panny.
„ 18 „ Gabrjela Archanioła.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	—	5
Zimna	2	—

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wcz. 776 milim. Stała pogoda.
Dziś 774 „ „

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 16 marca 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

Zarządzający poborem akcyzy w gubernjach kaliskiej i piotrkowskiej, podaje do powszechnej wiadomości, że zgodnie z Najwyżej zatwierdzonem w d. 9 lutego 1873 r. postanowieniem Komitetu pp. Ministrów, i na zasadzie okólnika Departamentu dochodów niestałych z d. 18 grudnia 1874 r., odbywa w powierzonym mu zarządzie, zacząwszy od d. 20 lutego (4 marca) r. b., sprawdzanie i cechowanie miar trunkowych dla właścicieli gorzelni, i hurtownych handlarzy spirytualjów, odnośnie do zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu pod d. 15 października 1874 r. instrukcji.

Dostarczone do Zarządu akcyznego miary, powinny odpowiadać następującym głównym warunkom:

1° Do sprawdzania przyjmują się, na zasadzie art. 2,751, 2,768 i 2,750 Ust. Handl., i dalszego ciągu zbioru praw wyd. 1868 r. następujące miary: *a*) wiadro, *b*) pół wiadra, *c*) ćwierć wiadra, *d*) dziesiąta część wiadra (sztof), *e*) dwudziesta część wiadra (pół-sztof), *f*) czterdziesta część wiadra ($2\frac{1}{2}$ czarki), i *g*) setna część wiadra (czarka).

2° Na każdej miarze do trunków znajdować się powinna cecha fabryczna, na której w myśl art. 2,772 Ust. Handl., powinno się mieścić po rossyjsku imie i nazwisko fabrykanta, miejsce, w którem się fabryka znajduje, i rok wyrobu: oprócz tego, powinna być wybita albo wyrznięta czytelnem pismem po rossyjsku nazwa miary, a mianowicie: wiadro, pół wiadra, ćwierć wiadra, sztof ($\frac{1}{10}$ w.), pół-sztof. ($\frac{1}{20}$ w.), dwie i pół czarki ($\frac{1}{40}$ w.), i czarka ($\frac{1}{100}$ w.).

3° Miary trunkowe, zgodnie z uwagą przy art. 2,764 Ust. Handl., mogą być formy ściętego ostrokręgu, albo walcowate. W obu razach dna ich powinny być płaskie.

Uwaga. Do sprawdzania przyjmują się także i używane miedziane miary wszelkiej formy, jeżeli one oprócz formy, odpowiadają innym wymogom, wyłuszczonym w punktach 1, 2, i 3.

4° Miary powinny być: *a*) z surowcu (czuhunu) albo miedzi kotlarskiej, dostatecznej grubości, tak, aby one przy umiarkowanem ciśnieniu, a dno, przy napełnieniu miary wodą, nie gięło się: *b*) miedziane miary powinny być pobielane wewnątrz i zewnątrz, i *c*) wierzchni otwór każdej miedzianej miary, obwiedziony mosiężną obrączką, przylutowaną do miary.

Uwaga. Miary surowcowe zgodnie z art. 2,782 Ust. Handl. mogą mieć tylko objętość wiadra, pół wiadra, albo ćwierć wiadra.

5° Do sprawdzenia miar przystąpionem będzie tylko po przedstawieniu kwitu kassy z uiszczenia postanowionej w myśl art. 2,751 Ust. Handl. opłaty, a mianowicie, za ocechowanie wiadra kop. 25, pół wiadra kop. 15, ćwierć wiadra kop. 10, $\frac{1}{10}$ części wiadra kop. 5, $\frac{1}{40}$ części wiadra kop. 4, i $\frac{1}{100}$ części wiadra kop. 3.

Uwaga. Jeżeli miary okażą się nietrzymającemi odpowiedniej objętości, to zapłacone za sprawdzanie ich pieniądze, nie zwracają się.

6° Zgodnie z art. 2,800 Ust. Handl. dopuszczalna przy sprawdzaniu miar niedokładność, nie powinna przewyższać $\frac{1}{8}$ % miary normalnej.

7° Po upływie sześciomiesięcznego terminu od dnia rozpoczęcia cechowania w Zarządzie akcyznym miar trunkowych, miary niecechowane przez tenże Zarząd, nie będą dopuszczanemi w miejscach przedaży trunków, a winni używania miar niemających ustanowionej cechy, podlegają na zasadzie art. 1,175 Kod. Kar. Gł. i Popr. karze pieniężnej, za pierwszym razem nie wyżej 10 rs. za drugim nie wyżej 25 rs., za trzecim nie wyżej 50 rs., a za czwartym nie wyżej 100 rs. Oprócz tego, przekonanemu o naruszenie prawideł więcej niż trzy razy, zabrania się prowadzić handel.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ JW. Naczelnik Guberuji powrócić raczył z urlopu d. 1 (13) b. m. wieczorem.

— W ostatnich dniach lutego r. b., z rozporządzenia Magistratu, zabranem zostało od przekupnika i mieszkańca wsi Rajskowo gminy Tyniec, masło, jako podejrzane w podrobieniu. Masło to było odesłane do Assesora farmacji p. Lesser, który po zrobieniu chemicznego rozbioru znalazł: ,,iż na 100 procent masła, jest czystego tłuszczu tylko 40, a reszta 60 procent wody." Masło w ilości 18 kawałków odesłano do Szpitala Ś-tej Trójcy w Kaliszu, a przekupnik skazany został na karę w ilości rs. 3. Jakkolwiek podobne fałszowanie masła, może mieć miejsce tylko w czasie mrozów, w każdym razie uważamy za konieczne, podać ten fakt do wiadomości gospodyń.

Poprzednio jeszcze, d. 21 lutego (5 marca), zabrano z piekarni Wiedeńskiej 34 bochenków chleba i 100 pszennych bułek, z tytułu, iż nie miały przepisanej wagi. Winny nadużycia, zarządzający piekarnią, Adolf Paul, skazany został na karę w ilości rs. 3, a zabrane pieczywo odesłano do Szpitala Ś-tej Trójcy.

Przytem nadmienia się: iż poczynając od dnia 1 (13) marca r. b., cena funta chleba razowego ustanowioną została na $1\frac{1}{2}$, pytlowego na $2\frac{1}{2}$, i bułek pszennych na $4\frac{1}{2}$ kop.

⁂ Dziś zatem benefis p. Ignacego Kalicińskiego, o czem przypominając, winniśmy dodać, iż ciekawy ten i zajmujący dramat, p. t. *Szatan i ciemna w Paryżu*, z wyjątkiem Lwowa, tam tylko widzieć można, gdzie się p. I. Kaliciński znajduje. Na udzielonym albowiem z lwowskiej bibljoteki egzemplarzu tego scenicznego utworu, widzieliśmy najsurowsze zastrzeżenie tamecznej dyrekcji, iż przedstawienie jego dozwala się wyłącznie dzisiejszemu benefisantowi i nikomu więcej, a to pod następstwami, grożącemi za naruszenie praw własności literackiej.

═ Z ogólnej summy 1,718,179 rs., wydawanej na wychowanie w Królestwie, na naszą gubernję przypada rs. 54,893.

═ Jesteśmy znów w komplecie. Zmartwychwstał piotrkowski *Tydzień*, po krótkiej przerwie ukazał się lubelski *Kurjer* odrodzony; —więc razem z kielecką *Gazetą* i ot tym, którego trzymacie w ręku, *Kaliszaninem*, stanął ściśniony czworobok pism prowincjonalnych i z odświeżonym zapałem bierze się do pracy.

Wierni zawsze zasadom prawdy, postępu i dobra, ze wzrokiem utkwionym w nasz cel, którym jest budzenie wśród prowincji życia myśli i czynu, podniecanie energji w szlachetnych usiłowaniach, stałości w dążeniach,—walka z ospałością, rutyną i zastojem, pracujmy razem na wspólnej roli; wspierajmy się, gdy przyjdzie zniechęcenie lub słabość, a oceną i nagrodę naszych usiłowań pozostawmy przyszłości.

═ Można bardzo często zauważać, jak w dzień targowy do cukierni wchodzą z żonami włościanie, i każą sobie podawać kawę lub herbatę. Pominąwszy to, że czują się tam oni jakoś nieswoi, śniadanie takie nie wystarcza im, a przytem jeszcze, stosunkowo, jest zadrogie. Za kawę i ciasto płaci się za osobę około złotówki, za którą na wsi żyć można cały dzień, a do tego niewiele czuje się taki lekki posiłek. Ile razy przyjdzie nam spotkać włościanina w cukierni, tyle razy dziwimy się, dlaczego u nas w Kaliszu i w innych większych miastach, brak jest albo kawiarni urządzonych po prostu, gdzieby rzemieślnik albo włościanin przyjeżdżający do miasta, mógł sobie swobodnie wypić za tanie pieniądze kawy lub herbaty, z bułką i kawałkiem zimnego mięsa, albo też, że rzeźnicy mający sklepy z wędliną, nie przyrządzają znanych wszędzie tanich śniadań z kiełbasy z kapustą,wędzonki z grochem i t. p.

U nas, jest tylko albo elegancka ale droga cukiernia lub restauracja, albo też brudny szynk, w którym oprócz wódki i piwa nic nie dostanie. Tymczasem okazuje się konieczna potrzeba zakładów, któreby były środkiem pomiędzy temi dwoma i zaspokajałaby potrzeby ludności uboższej.

Zwracamy na to uwagę rzeźników i ludzi, którzy posiadając mały kapitalik, nie wiedzą jak nim obracać. Tutaj jest nawet interes do zrobienia. Taki zakład niech tylko nabierze rozgłosu i tanie a smacznem przyrządzaniem, zyska sobie dobrą sławę, może stać się w ręku obrotnego człowieka bardzo korzystnym procederem. Przytem będzie wywierał i dobry wpływ, bo może wyciągać z przedmieściowych knajp rzemieślników i robotników, którzyby się do podobnego zakładu na piwo, pogadankę i przeczytanie gazety wieczorem schodzić mogli.

Wiemy, że w podobnym rodzaju istnieje w naszem mieście kilka bawarni, ale kryją się one gdzieś po zaułkach i niewiele dbają o ulepszenia i postęp ku dobremu, a w naszym wieku postęp we wszystkiem jest konieczny, nawet w garkuchni i bawarni.

⁂ W Alexandrowie pogranicznym otwartą została z d. 1 b. m. sprzedaż książek i pism perjodycznych. Jeden bowiem z mieszkających tam urzędników drogi żelaznej, pan M., niezrażony smutnym przykładem tych wszystkich przedsiębiorców, którzy rzuciwszy się na podobną spekulację, wcześniej czy później ze znaczną stratą zaniechać jej musieli, postanowił zaprobować szczęścia ze swej strony, urządzając wszakże interess systematycznej i racjonalnej. W tym celu odniósł się do różnych redakcji, a w ich liczbie i „Kaliszanina" o nadsyłanie mu pewnej liczby egzemplarzy, jak również do niektórych księgarzy i wydawców, o najnowsze i najpożyteczniejsze dzieła. Zamiarem pana M. jest urządzić w r. b. na sezon kąpielowy czytelnię w Ciechocinku, na brak której znajdowaliśmy liczne skargi po pismach warszawskich. Podając o tem do wiadomości publicznej, zwracamy uwagę pp. Obywateli i mieszkańców tutejszej gubernji, iż z wielką będzie to wygodą dla wracających z zagranicy na Alexandrów, tam już dowiedzieć się o najbardziej obchodzących ich sprawach domowego ogniska: panu M. zaś życzymy powodzenia, a przedewszystkiem wytrwałości!

+ Z wiosną rozpoczną się roboty około wybrukowania ulicy Nadwodnej: prócz tego na całej jej długości położone zostaną chodniki i ścieki granitowe, które znakomicie ułatwią kommunikację ulicy Sukienniczej z Wrocławską. Koszty wybrukowania ulicy i urządzenia na niej ścieków, według anszlagu wyliczono na 2,378 rs. 49 kop., koszty zaś urządzenia chodników granitowych na summę 1,148 rs. $13\frac{1}{2}$ kop.

+ W tych dniach Ministerjum zatwierdziło projekt urządzenia trzech tam na rzece Prośnie przy ulicy Babina, o którym w swoim czasie wspominaliśmy.

= Podczas próby straży ogniowej, odbywanej w przeszłą niedzielę, dwaj członkowie straży z oddziału sztajgerów: Piasecki i Riebe spadli z drabin na bruk: pierwszy z wysokości drugiego, a Riebe pierwszego piętra. Potłuczenie nie grozi niebezpieczeństwem.

— W pow. kaliskim, gminie Zbiersk, we wsi Kionczynie, w dniu 9 b. m. miał miejsce następujący wypadek: Elżbieta Walczak, 33 lat mająca, podając zboże do młocenia w maszynie, przez nieostrożność zaplątała suknię w tryby młocarni tak nieszczęśliwie, że dostawszy się sama w maszynę, w najokropniejszych męczarniach życie zakończyła.

= Dobra Kłoniszew z szadkowskiego, przeszły na własność w tych czasach Lucjana Kokowskiego w szacunku 25,000 rs. Też same dobra w 1826 r. szacowane były na rs. 6,999 kop. 90; w 1830 r. na rs. 7,500; w 1845 r. rs. 9,000, a w trzydzieści lat później wartość ich podniosła się o 16,000 rs.

Można z tego wnioskować o podnoszeniu się cen ziemi w naszych okolicach.

= Nieruchomość położona przy ulicy Józefiny pod Nr. 551, a należąca do Idy Pudlich,* przeszła obecnie na własność Józefa Migórskiego w szacunku 8,500 rs.

= Do osady Zagórów, leżącej pod Koninem potrzeba lekarza, który ma mieć zapewnioną stałą pensją roczną wynoszącą 400 rs. i mieszkanie z opałem. Najbliższy lekarz, od osady Zagórowa mieszka w odległości 15 wiorst.

— Czytamy w „*Kurjerze Warszawskim,*" że pani Kazimira Kozarska, obywatelka ziemska z kaliskiego, obstalowała za znaczną summę dwa obrazy: jeden u p. Aleksandra Gierymskiego, drugi u p. Józefa Chełmońskiego. Pocieszającym jest to faktem dla naszej sztuki, że utwory takich artystów, jak panowie Gierymski i Chełmoński, znajdują nareszcie pokup w kraju, dotychczas bowiem głównego pola zbytu musieli szukać za granicą.

= Na jednej z ostatnich sessji Komissji Sprawiedliwości, patron Jan Daniel *Wojciechowski* mianowany został rejentem kancellarji ziemiańskiej, a Daniel *Zawadzki* patronem przy tutejszym Trybunale.

= Łask znów w z. m. uległ pogorzeli. W d. 9/21 lutego spaliło się tam czternaście domów ubezpieczonych na 10,265 rs., cztery zaś domy rozebrano dla przeszkodzenia dalszemu szerzeniu się ognia.

= Przypominamy właścicielom domów o koniecznej potrzebie przybijania ogłoszeń o mieszkaniach do wynajęcia. Zbliża się koniec kwartału, ale bez opłacenia się faktorce o znalezieniu mieszkania ani myśl.

Na ogłoszeniu powinna być wypisana rozległość mieszkania i cena, tak, jak się to praktykuje z wielkiem udogodnieniem dla stron obu w Warszawie.

Mała taka rzecz, a dowodzi, jak trudno nam wydobyć się z pod władzy lenistwa i rutyny, i że nawet widoczna korzyść i ułatwienie w oszczędzaniu drogiego czasu i pieniędzy, nie mogą wpłynąć na wprowadzenie takiej mizernej dogodności dla biednych lokatorów.

= Działo się to na ulicy Złotej o godzinie dziesiątej wieczorem.

W stronę domu Kota, szedł wysoki i dobrze zbudowany mężczyzna, i dochodząc do placu bóżnicznego usłyszał z boku przytłumiony głos:

— Z tym będzie trudna rada.

I jednocześnie z pod muru wysunęły się dwa cienie, które za idącym posuwać się zaczęły. On przeszedł na drugą stronę ulicy, cienie, które, za zbliżeniem, zamieniły się w dwóch dość podejrzanego wyglądu zuchów, za nim — on na środek ulicy, cienie za nim. Nareszcie po kilku takich manewrach, jeden z napastników wyprzedza napastowanego i idzie przed nim.

Dostawszy się pomiędzy dwa ognie, ścigany staje i ujawszy silnie parasol, w który, jak na porządnego obywatela przystało, był zaopatrzony, postanawia drogo sprzedać swoją portmonetkę.

Ten dowód nieosłabłej energji nie podobał się cieniom, bo wziąwszy nogi za pas, urządzili fugę. Jeden z nich był zaopatrzony w dość długi żelazny pręt i afera, gdyby nie przytomne zachowanie się napastowanego, mogła się źle skończyć.

W okolicach, w których zdarzył się wyżej opisany wypadek, jest wiele skrytek, komórek, bud i sklepików, któreby policja od czasu do czasu przetrząsać nocą winna: stają się one bowiem bezpiecznym przytułkiem włóczęgów i próżniaków, którym niekiedy złe myśli do głowy przychodzą.

⁂ W Warszawie słyszano już skowronki. I my je także słyszeliśmy, ale z lubym wtórem wron parkowych. Wartoby raz o nich pomyśleć, a obecnie pora po temu.

⁂ Z pism warszawskich z d. 12 b. m. dowiadujemy się, że w d. 11 t. m. zszedł tamże z tego świata w wieku lat 60 ś. p. Ignacy Bobbé, b. pisarz magazynu solnego w Koninie.

(*Art. nad.*) — W Gazecie Warszawskiej z d. 9 marca r. b., objawiono życzenia, aby ktoś znający przepisy policyjne wskazał: gdzieby można znaleźć rozporządzenie o środkach, przeciwko zrządzaniu szkód w polach i łąkach przez trzodę chlewną.

Jeżeli „Kaliszanin" uznaje za właściwe odpowiedzieć na to pytanie, to kommunikuję Redakcji dla wiadomości:

1) Iż b. Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, rozporządzeniem z d. 3 czerwca 1824 Nr. 1897/95 zaleciła: aby trzodzie chlewnej na pastwiska puszczanej, przeprowadzano przez nozdrze ryja kółka z drutu, a to dla ubezpieczenia się od szkód w polach i łąkach, oraz drogach, ryciem zrządzanych.

2) Że taż Kommisja rozporządzeniem z d. 19 czerwca 1826 r., Nr. 963/1292 i z d. 6 (18) marca 1837 r. Nr. 5935/12163 oznaczyła kary za nieopatrzenie trzody chlewnej kółkami z drutu.

Rozporządzenia pomienione są wydrukowane na stronnicy 282 — 287 Zbioru Przepisów odnoszących się do czynności Rządów Gubernjalnych i Naczelników powiatowych. Część II Wydział Policyjny; tom II Policja w ogólności.

Przedpelski.

† Po krótkiej lecz ciężkiej słabości, zmarł w tutejszym grodzie 7 marca r. b. wieczorem, ś. p. Makary **Roszkowski**, b. obywatel ziemski, emeryt, Radca Dworu, ozdobiony znakiem nieskazitelnej służby.

Przybył on z Warszawy, odwiedzić zamężną tu córkę, i nacieszyć się widokiem wnuczki; tymczasem wyrok Boga wyrwał Go z ich objęć bezpowrotnie. Straszna wieść ta, zakommunikowana drogą telegraficzną rodzinie, zebrała ją tu niebawem, by pozyskać ostatnie błogosławieństwo drogiego męża i ojca.

Będąc od lat wielu przyjacielem zmarłego, poczytuję się w obowiązku poświęcić pamięci jego słów kilka, aby, choć tem skromnem wspomnieniem, oddać należny hołd prawości jego i nieskalanym cnotom.

Ś. p. Makary urodził się w 1801 r. z rodziców, należących do szlachty i obywateli ziemskich, w dawnem starostwie tykocińskiem. Po ukończeniu Gimnazjum w Łomży, przybył do Warszawy, gdzie po wystudjowaniu kursów prawnych, wstąpił do służby rządowej. Przechodząc od roku 1831 różne stopnie na polu usług publicznych, zajmował w ostatnich czasach jedną z wyższych posad w kraju, w części konsumcyjnej. Wysoki Rząd obdarował go nagrodami i awansami, a koledzy i podwładni zawsze żywili dla niego uczucia szczere, przyjazne, w połączeniu z szacunkiem. Nadwątlone jednak zdrowie zniewoliło go w 1867 r. usunąć się od spraw publicznych, i na łonie rodziny szukać wypoczynku.

Jak przyjaznym, skromnym i pracowitym był w służbie państwowej, przy ustawicznem dążeniu do jednania sobie serc ludzkich, takim był też i w pożyciu domowem. Ciężko zapracowany grosz umiał użyć pożytecznie, a dalekim będąc od zbytku, hojnie szafował nim na wychowanie dzieci. Ich moralna i umysłowa strona zajmowała go szczerze: karmił ich serca i rozum chrześcijańskiemi zasadami, a postępowaniem swojem był dla nich zawsze pięknym przykładem.

Streszczając całą działalność zmarłego tak na niwie pracy społecznej, jako też i w świętem powołaniu męża, ojca i współobywatela, trudno bliskiemu, jak ja, świadkowi, nie ocenić szlachetnych dążeń jego, prawości charakteru i sumiennego wywiązywania się z obowiązków względem kraju i rodziny. Ś. p. Makary, cechując pielgrzymkę swą ziemską, prócz powyższych przymiotów i cnotami dobrego syna kościoła, po chrześciańsku też kończył dni swe ostatnie, z całkowitem poddaniem się woli Boga i po przyjęciu Najświętszego Sakramentu.

Spokój Jego duszy! *A. D.*

Wypadki w Gubernji Kaliskiej.

Pożary. — D. 15 (27) stycznia, we wsi Cielce gm. Grzybki, pow. tureckiego, z niewiadomego powodu wybuchnął pożar, od którego zgorzała sterta zboża należąca do właściciela tejże wsi Jabłońskiego, ubezpieczona na 645 rs.

D. 17 (29) t. m., w majątku Plewnia gm. Ceków, pow. kaliskiego, także z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, skutkiem którego spłonął dom nieubezpieczony i stodoła, należące do kupców Beatusa i Rongolda, wartości rs. 100. Oprócz tego, mieszkający w tym domu stróż leśny Dublenko, poniósł szkody w różnych nieubezpieczonych rzeczach na rs. 50.

D. 19 (31) t. m. we wsi Cychmianie gm. Chełmno, pow. kolskiego, z niewiadomej przyczyny powstał pożar, w którym spłonęły: stodoła i obora, należące do włościanina Bielawskiego, ubezpieczone na rs. 120. Oprócz tego pogorzelec poniósł szkody w narzędziach gospodarczych i zbożu na rs. 225.

D. 22 stycznia (3 lutego) w folwarku Ustków pow. tureckiego, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego zgorzała owczarnia, należąca do obywatela Pstrokońskiego, ubezpieczona na rs. 120.

Nagłe wypadki śmierci: — D. 11 (23) stycznia, we wsi Wąsosze, gm. Piotrkowice, pow. kolskiego, dwuletnia córeczka włościanina, Marjanna Łoś, zostawiona w izbie bez nadzoru, z nieostrożności zapaliła na sobie odzież, i z poparzenia umarła.

D. 14 (26) t. m., we wsi Szczepioła gm. Brzeźno, pow. konińskiego, włościanin Jan Perański, lat 44, umarł w skutek nadużycia gorących napojów.

D. 16 (28) t. m., w posadzie i gm. Stawiszyn pow. kaliskiego, półtrzecia roku licząca córeczka mieszkańca tejże posady, Anatolego Łuczyńskiego, zapaliła na sobie ubranie, i z odniesionych poparzeń umarła.

Tegoż dnia we wsi Skaryszew, gm. Tyniec 15-letni chłopiec włościański, Wojciech Duczak, stojąc około młocarni, zaczepił się przez nieostrożność o takową, i w skutek ran odniesionych nazajutrz umarł.

Tegoż dnia we wsi Tuliszków, pow. konińskiego, 5-letnia dziewczynka Marjanna Siwek, pozostawiona w chacie bez nadzoru podeszła do ogniska, zapaliła na sobie ubranie, i z poparzenia umarła.

D. 19 (31) stycznia, w m. Zduńskiej Woli, pow. sieradzkiego, 5-letnia dziewczynka Chaja Wajcer, pozostawiona w chacie bez nadzoru, zapaliła na sobie ubranie, i z odniesionych poparzeń umarła.

D. 22 stycznia (3 lutego), we wsi Białkow, gm. Kościelec, pow. kolskiego, włościanin Wawrzyniec Gaj 55 lat liczący, udławił się kawałkiem mięsa.

D. 23 stycznia (4 lutego), we wsi Szklanna, gm. Złoczew, pow. sieradzkiego, włościanin Andrzej Radwański lat 40, udławił się w podobnyż sposób.

D. 24 stycznia (5 lutego), we wsi Rudy, gm. Męka pow. sieradzkiego, włościanin Walenty Spyrus, lat 42, umarł, w skutek nadużycia gorących napojów.

Samobójstwo: — D. 11 (23) stycznia we wsi Ochędzin, gm. Sokolniki, pow. wieluńskiego, włościanin z gm. Prażka, Władysław Nagadalski, liczący lat 46, z niewiadomych przyczyn, powiesił się.

Korespondencja Kaliszanina.

Wrocław w marcu 1875 r.

Treść: Mróz, Syców v. Poczekajka (Polnisch Wartenberg), książe Biron, kolej do Ostrowa, Wrocław, Dr. Klopsch i jego klinika, Areszty policyjne, dom pracy, Radca Weissbach.

(*Ciąg dalszy*).

Wymagamy od lekarza nauki i współczucia: i jednego i drugiego zaprzeczyć nie można Drowi Klopsch, a ztąd ufność pacjentów i świetne rezul-

łaty z jego kuracji. Zakład przy ulicy Taunzienstrasse № 67 położony, składa się z dużej sali przeznaczonej na chwile wypoczynku i ćwiczenia gimnastyczne, z izby, w której odbywają się operacje, z sypialni oddzielnie dla mężczyzn i dla kobiet, kilku pokojów na pomieszczenie dozorców i dozorczyń, oraz kilku oddzielnych gabinetów zajętych przez pacjentów dorosłych.

Cały zakład z prywatnych funduszów Dra Klopscha złożony, utrzymuje się o własnych siłach bez żadnej obcej materjalnej pomocy, i w obecnem swojem rozwinięciu daje z jednej strony dowód energji i wytrwałości założyciela, z drugiej zaś dziwnej i nagany godnej obojętności rządu pruskiego na tak pożyteczną dla społeczeństwa instytucję.

Wychodząc z zakładu, jedną z najpiękniejszych dzielnic Wrocławia po nad Stadtgraben, spostrzegłem tłumy ludzi obojej płci, używających ślizgawki na kanale dobrze strzeżonym i omiecionym ze śniegu. Ślizgawka i życie! jakaż tu analogja nastręcza się mimowoli; i tu i tam droga śliska i grunt niepewny, po którym się stąpa, i tu i tam z wdzięcznością przyjmujemy rękę wybawcy, która nas od upadku powstrzyma, i tu i tam wiele upadków, a wybawców niewielu... Uderzyło moją uwagę, iż w tak licznym tłumie nie zakradły się nieporządki, nie spostrzegłem też ani jednego żebraka, pijanego, lub policjanta. Przypomniawszy sobie naszych żebraków i gorące usiłowania pana Prezydenta miasta na usunięcie tej plagi społecznej, zażądałem wiadomości jakich środków przeciw żebractwu chwycił się Magistrat wrocławski? Ku żdziwieniu swemu, przekonałem się, że w niczem nie różniły się one od tych, jakie przedsiębrano w Kaliszu.

Jakaż więc przyczyna pomyślnego skutku w Wrocławiu? sama publiczność poczuwa się do obowiązku wspierania władzy przy zaprowadzeniu dobrych projektów, w Kaliszu zaś spełnia zaledwie to, co pod grozą kary spełnić jest przymuszoną, nie solidaryzując się z tymi, którzy nad poprawą złego pracują. U nich każdy nowy a dobry projekt zjednywa sobie życzliwą pomoc: u nas zaś na samym wstępie znajduje szyderstwo i niedowierzanie, dwie przeszkody, które najgorliwszych pracowników zbiją z pantałyku a niejednego dobrej woli człowieka, odstraszą od spełnienia obywatelskich obowiązków.

Ktokolwiek zażąda w Wrocławiu wsparcia na ulicy, może być pewnym, że go pierwszy lepszy przechodzień odda w ręce policjanta, a ten do aresztu poprowadzi.

W areszcie policyjnym rzadko kto dłużej nad 24 godzin przebywa: niezwłocznie odprowadzają delikwenta do domu ubogich lub do domu pracy, stosownie do kwalifikacji jakie przedstawia.

Areszty policyjne i więzienia, nie trzymają przestępców w miłej bezczynności, jak się to w pewnych krajach praktykuje, ale w nich *przymusowa praca*, zastosowana do zdrowia i sił winowajcy, staje się jego udziałem przez cały czas przebywania w więzieniu.

Praca poprawia, utrzymuje przy zdrowiu, i uszlachetnia człowieka, oto godło nietylko więzień ale i *zakładów dobroczynnych.*

Człowieka wałęsającego się po kraju w obszarpanej, podartej odzieży, chwytają osoby prywatne lub policja, i odstawiają go do domu pracy, gdzie dopóty przebywa, dopóki nie zapracuje sobie na nową przyzwoitą odzież, w którą go administracja, wypuszczając na wolność, zaopatruje.

Tak więc w leczeniu wrzodów społecznych, władza postępuje z publicznością ręka w rękę.

Jakie fazy przechodziła w Kaliszu kwestja żebracza, wiadomo wam z „Kaliszanina," w którem to piśmie także i p. Prezydent miasta kilkakrotnie występował ze swoim poglądem, stawiając kwestję całą na polu swobodnych debatów. Wprawdzie te ostatnie nie przyniosły jeszcze rezultatu, ale o ile nam wiadomo, wypracował już sam p. Prezydent projekt regulaminu stosownego, który atoli nieprędzej w czyn wprowadzonym zostanie, aż będą zebrane praktyczne wskazówki od innych miast, mających za sobą długoletnie doświadczenie; wskazówki, których p. Prezydent potrzebuje, aby przy przeprowadzeniu innowacji w kwestji żebractwa, nie narażać miasta na ryzykowne i kosztowne próby.

Upoważniony przeto będąc do zebrania w Wrocławiu niektórych danych, wdzięczny byłem panu Prezydentowi za to zaszczytne zlecenie, które przy zmartwieniach moich, pozwoliło stroskanej myśli inny wziąść kierunek, i w poważnej pracy chwilowej szukać ulgi. (*D. n.*)

Różne wiadomości.

*** Chęć zysku nie przebiera w środkach. Po zniesieniu, a przynajmniej znakomitem ograniczeniu handlu murzynami, upowszechniać się zaczyna inny, ohydniejszy jeszcze handel... młodemi dziewczętami. Na Węgrzech i w księztwach Naddunajskich wykryto przed rokiem podobne ajentury, a świeżo w Krakowie otrzymano telegram policji wrocławskiej, domagający się wyśledzenia i uwięzienia niejakiej Augusty Hempel z Poznania, bony, obwinionej o uwiezienie z Wrocławia dwojga dziewcząt. Przy śledztwie sądowem oświadczyła zbrodniarka, iż zaprzedała je do służby kawiarnianej w Wenecji.

*** Amatorom wina szampańskiego, nieobojętną zpewnie będzie statystyczna wiadomość o ciągle wzrastającej konsumcji tego nektaru. W r. 1845, wywieziono z departamentu Marny, przez komorę celną w Rheims 6,635,652 butelek, a w r. 1873, 22,351,838 butelek, czyli, że żądanie zwiększyło się blizko cztery razy w ciągu lat dwudziestu ośmiu!

*** W okręgu Indjana, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, piękna 18-letnia sierota, p. Minna Clarence, bogata i do wyższych sfer należąca osoba, puściła się na loterją, po 2 fr. 50 cent. bilet. Warunki ciągnienia, dozwalały szczęśliwemu zrzec się swojej wygranej, podobnież panna Clarence zastrzegła sobie swobodę wykupienia się od niemiłego posiadacza. Nie przyszło jednak do tej ostateczności, albowiem Linu Falkoness, młody i przystojny, dobrze wychowany młodzieniec, wygrał ją na Nr. 46 i zawiózł natychmiast do swoich rodziców.

♏ W roku 1874 w Cesarstwie Rossyjskiem urodziło się 3,011,338 dzieci; umarło ludzi 2,429,942 czyli przybyło ludności 581,395; wstąpiło w związki małżeńskie par 610,320. Według tego wykazu, jedno urodzenie przypada na każde 10 sekund, jedna śmierć na 12 sekund, jedno zawarte małżeństwo na pół minuty, tudzież co 55 sekund wzrasta ludność o jednego człowieka.

♏ Największej objętości dziełem drukowanem na świecie jest bezwątpienia Encyklopedja chińska, obejmująca 6,104 tomy. Przed tem dziełem zmalały wszelkie pomnikowe kolosalne wydawnictwa Europy.

— W tych czasach, na drodze do Krasocina, wilki zjadły powracającego z Kielc nauczyciela szkółki wiejskiej.

— Wedle obwieszczenia ks. Bismarcka z d. 26 z. m., zamieszczonego niedawno w „Staatsanzeigerze" postanowiła rada związkowa, aby polskich dwuzłotówek i złotówek ani nie przyjmowano w zapłacie, ani nie wydawano.

— Dzienniki rzeczypospolitej Argentyńskiej i Uruguaju z ostatnich dni listopada zeszłego roku, donoszą o morderstwie dokonanem w Montevideo na Polaku, Mironie Kossiłowskim. Przed dwunastu laty przybył on z Paryża do Buenos-Ayres i wstąpiwszy tamże do wojska odznaczył się w kilku bitwach. Ciężko raniony przy zdobyciu mocno oszańcowanej pozycji, otrzymał w roku 1869 dymissję z dożywotnią pensją 300 piastrów i jednocześnie mianowany został naczelnikiem magazynów marynarki wojennej. W roku 1871 wstąpił powtórnie do wojska w stopniu dowódcy szwadronu, na czele którego, stłumił jednę z tych licznych rewolucji, jakie tam perjodycznie panują. Następnie wysłany jako instruktor pułkowy w najniezdrowszą część kraju, poczuwszy na sobie zgubny wpływ klimatu, mocno schorzały i trawiony tęsknotą do Europy, wrócił do Montevideo i zażądał ostatecznego uwolnienia ze służby. Uwolnienie to jednakże z dnia na dzień odkładano, czem zniecierpliwiony Kossiłowski spotkawszy raz w jednej z główniejszych kawiarń urzędnika z ministerjum, od którego załatwienie całej sprawy zależało, zaczął mu wyrzucać głośno opieszałość, oświadczając, że mając przy sobie kilka tysięcy piastrów, potrafi się obejść bez pensyi rządu, i pierwszym statkiem odpłynie do Europy. Kilka osób zwróciło mu uwagę, że niebezpiecznie jest tak znaczną summę nosić przy sobie; odpowiedział jednak, że bezpieczniejsza jest w jego kieszeni, niż w argentyńsktch bankach. W kilka dni potem wracając późnym wieczorem do mieszkania, został napadnięty przez siedmiu zbójców, którzy pokłówszy go nożami w najokropniejszy sposób, obdarli go ze wszystkiem i uciekli. Zebrawszy resztę sił i przytrzymując rękami wypadające wnętrzności, zdołał jeszcze doczołgać się do najbliższego domu, gdzie wymienił nazwisko jednego z morderców, i skonał. Zbójców pochwytano, ale dwóch z nich umarło z ran poniesionych od napadniętego, a dowódca ich uciekł z więzienia, przy pomocy urzędników policyjnych, jak wieść niesie. Pogrzeb Kossiłowskiego odbył się z wielką okazałością, w obec niezliczonych tłumów ludu.

Przegląd polityczny.

Nareszcie po dwutygodniowych układach utworzony został we Francji w dniu 10-tym b. m. gabinet, mający reprezentować nowouformowaną w Zgromadzeniu Narodowem większość republikańską, która w dniach 24 i 25 ubiegłego lutego obdarzyła Francją tak zwanemi prawami konstytucyjnemi. Prawa te, jak wiadomo, dały podstawę legalną egzystującej już od półpięta roku we Francji republikańskiej formie rządu. W skład nowego gabinetu weszli: Buffet jako vice-prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, opuszczający przez to stanowisko prezesa Zgromadzenia Narodowego; Dufaure jako minister sprawiedliwości, Leon Say jako minister skarbu, Wallon, twórca praw konstytucyjnych i ojciec chrzestny trzeciej Rzeczypospolitej, jako minister oświaty i wyznań, i Meaux jako minister handlu. Na ministerjach fachowych pozostali dawniejsi ministrowie, a mianowicie: Decazes ministrem spraw zagranicznych, Cailloux ministrem robót publicznych, Cissey ministrem wojny, i Montaignac ministrem marynarki. Ministerjum to nie nosi na sobie barwy czysto republikańskiej, prócz bowiem Dufaure'a i Say'a inni ministrowie przystali na Rzeczpospolitą w braku innego wyjścia z położenia, w jakiem stawiało kraj coraz więcej wzmagające się zuchwalstwo bonapartystów. Pod wpływem obawy, ogarniającej kraj cały w skutek wykrytego przez prefekta policji paryzkiej, p. Renaulta, szeroko rozgałęzionego spisku bonapartystowskiego, Zgromadzenie uchwaliło prawa konstytucyjne, które spowodowały zmianę gabinetu; ten ostatni więc z samej natury rzeczy musi nosić cechę przeważnie przeciw-bonapartystowską. Jakkolwiek bądź można dziś uważać Rzeczpospolitą we Francji za ustaloną, i ustaloną przez największych jej przeciwników, w liczbie których najpokaźniejsze miejsce zajmował Broglie — ten zły geniusz Francji; i kiedy najlepszy z Francuzów, Gambetta zacierając ręce, mówi: „jakoś to idzie, jakoś to idzie", nam nie pozostaje jak powiedzieć: Szczęść Boże! To też Zgromadzenie Narodowe niebawem przystąpiło do roztrząsania prawa o kadrach armji, a gazety francuzkie szydzą z wydanego przez cesarza niemieckiego zakazu wyprowadzania koni z Niemiec, który to środek miał być wymierzony głównie przeciw Francji.

Cesarz niemiecki i król pruski choruje z przeziębienia; przebieg jego choroby, dość zresztą niebezpieczny, jest codziennie notowany w buletynach. Tymczasem rząd pruski nie przestaje występować przeciw swobodzie kościoła katolickiego. W ostatnim czasie wniesione zostało do sejmu pruskiego prawo, na mocy którego mają być wstrzymane wszelkie wypłaty ze skarbu dla biskupów i duchowieństwa katolickiego, z wyjątkiem tych, którzy na piśmie zadeklarują uległość dla praw majowych; ostatni zresztą telegram z Berlina donosi, że rząd pruski nie posunie się już dalej na tej drodze, ponieważ jakoby ostatnie przedsięwzięte środki wywarły bardzo silne wrażenie; po raz pierwszy daje się słyszeć, że rząd pruski liczy się z wrażeniami, jakie wywierają jego postawa i postępowanie, a nie ze skutkami, jakie te ostatnie za sobą pociągają; wygląda to doprawdy na jakąś mistyfikacją bardzo podejrzanej natury, coś nakształt na lewo w tył.

Królik hiszpański Alfons zniechęcony niepowodzeniami w wojnie z karlistami i intrygami dworskiemi, zamierza podobno abdykować na korzyść stryja swojego, księcia Montpensier'a, pomijając prawną sukcessorkę zostającą obecnie pod opieką Castellara t. j. Rzeczpospolitą; dziwna rzecz, bo przecież młodsza linja Burbonów nie uznaje prawa salickiego.

Ogłoszenia.

Jest do sprzedania z wolnej ręki bez pośrednictwa osób trzecich

majątek ziemski Paprotnia z folwarkiem Antonin w powiecie Konińskim,

pomiędzy miastami Koninem a Kołem na szosie, rozległości miary Warszawskiej włók 24 w tem znajduje się łąk dwukośnych mórg 90, lasu olszyny i brzeziny mórg 18, ziemia żytnia I i II klassy, lecz corocznie wysiewa się do 50 wiert., pszenicy nieużytków żadnych, budynki murowane w dobrym stanie, wystarczające, jak i pomieszkania dla służących, dwór murowany świeżo wytapetowany o 9 pokojach, ogród owocowy, dziki i warzywny mórg 8, trzy kanałki zarybione, 4-ty staw przy młynie z którego rybołóstwo do dworu należy, przez ogród i łąki przepływa rzeczka Topeć, z obsiewami ozimemi i jaremi kompletnemi, gorzelnia w dobrym stanie, aparat nowy, wszelka posługa gorzelnicza za pomocą koni odbywa się, z inwentarzem kompletnym żywym, martwym i maszynami. Folwark z nowin po wyciętym boru, pierwszy raz obsiany żytem. Kopalnia wapna hydraulicznego w biegu. Propinacja wyłącznie należy do dworu przynosząca 300 rubli rocznie; towarzystwa 14400 rubli, oprócz towarzystwa pozostać może na gruncie 15000 rubli, służebności niema żadnych, bliższe wiadomości na miejscu. (132-2-1)

NAUCZYCIELKA

posiadająca gruntownie języki: **francuzki, niemiecki i polski,** jako też i początki angielskiego i rossyjskiego języka, a wykładająca swoim elewkom wszystkie nauki elementarne i klassyczne w jednym z wyżej wymienionych trzech języków stósownie do woli szan. Rodziców; znająca przytem **dokładnie muzykę i śpiew,** poszukuje miejsca na wsi.

Po kilkuletnim pobyciu w znakomitych domach Królestwa, nauczycielka ta posiada najpochlebniejsze świadectwa, których kopje za żądaniem chętnie udzieli.

Bliższa wiadomość w redakcji Kaliszanina. (128-5-1)

Były pomocnik Skarzyńskiego gminnego pisarza powiatu Turekskiego, w mieście Kaliszu u dziadka swojego Abrama Jakoba Feil w ulicy Parkowej w domu pod Nr. 373 zamieszkały, ma honor zawiadomić sz. panów, iż w teraźniejszym czasie niema żadnego zajęcia, a gdyby więc trafiło się jakie przyzwoite miejsce, to jest przysposobiony do tego w każdym czasie,
(127) **H. Feil.**

Rsr. 3 nagrody!

za wynalezienie następujących rzeczy, skradzionych w przeszłym tygodniu w domu p. Neumana przy Warszawskiej ulicy: sukni popielatej wełnianej, takiejże bronzowej i popielatej w fioletowe paski, sukni czarnej kamlotowej, spódnicy batystowej, chustki czarnej wełnianej z tureckim szlakiem, kaftana syberynowego, ciemno-bronzowego.

Zgłosić się należy do tegoż domu na drugie piętro. (126—3-1)


Z dniem 18 b. m.


dominium Skarszew

posyłać będzie każdego dnia z rana o godzinie 6-éj **mleko** rannego udoju w naczyniach zamkniętych, zapobiegających wszelkim malwersacjom, umyślnie na ten cel z zagranicy sprowadzonych. (131-4-1)

Jest do sprzedania

POSESSJA

na Tyńcu na szossie ku Turkowi, składająca się z wiatraka, 5 morgów gruntu, dużego ogrodu, domu mieszkalnego i innych zabudowań. Bliższa wiadomość u właściciela Hotelu Berlińskiego w Kaliszu. (123-3-2)

Skład Nasion Pastewnych Warzywnych i Kwiatowych
HENRYKA RYNEK

w Kaliszu ulica Józefina obok parku.

Otrzymał znaczny transport różnego rodzaju nasion w najlepszych gatunkach, które sprzedaje po cenach przystępnych. Tamże nabyć można **kartofli amerykańskich** w 2-ch gatunkach: 1° nadzwyczaj wczesne i smaczne w jedzeniu; 2° późniejsze dobre na gorzelnie zawierają 28% mączki, oba te gatunki są nadzwyczaj plenne przeszło 40 ziarn rezultatu. Szczepy owocowe 4-letnie sprzedaje po 30 kop. sztuka. Przyjmuje zamówienia na wszelkie gatunki drzewek ozdobowych do wysadzania alei i ogrodów spacerowych. **Henryk Rynek.**
(121-3-2)

Ostrzeżenie.

Na żądanie Jana Tschinkel właściciela dóbr obecnie w Dreznie Królestwie Saskiem zamieszkałego, zawiadamiam, że tenże aktem urzędowym z d. 18 lutego (2 marca) 1875 r. przed Rejentem Milewskim w Kaliszu zeznanym, odwołał wszelkie plenipotencje dotychczas, swej żonie Auguście ze Schwagrów Tschinkel dane, nikt przeto nie może poczytywać za prawne, i Jana Tschinkel obowiązujące, tych czynności, jakieby, od daty wyżej powołanej z tąż Augustą Tschinkel, czy to w imieniu Jana Tschinkel, czy też we własnem jej imieniu lecz bez assystencji męża, działającą, zawierał.

Kalisz d. 11 marca 1875 roku.

GRODZIECKI, Patron p. Tryb. Cyw.
(129-3-2)



Otworzywszy z początkiem r. b.

Zakład Obuwia Damskiego

w domu W. Rozdrażewskiej na 1-em piętrze przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 61, obok apteki p. Ehma, mam zaszczyt takowy polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności.
(120—2-2) **Marja Moniuszko.**

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia **lokal z balkonem** składający się z czterech pokoi, kuchni, szpiżarni drwalnika, od 1-go Kwietnia do Ś-go Jana, w razie potrzeby może być i nadal wypuszczonym. Wiadomość powziąć można u właściciela domu Florjana Harnisz.
(121—3-2)

Jest do sprzedania kilka set centnarów **Melassy,** wiadomość w domu handlowym pod firmą Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i Spółka w Kaliszu, lub we fabryce cukru Cielce pod Wartą. (117—3-2)



200 macior poprawnych 4-ro i 5-cio letnich z tylomaż jagniętami są do sprzedania w Dominium Czepówgórny, stacja pocztowa Uniejów. Odbiór po strzyży. Tamże jest do sprzedania 86 korcy grochu i 100 korcy jęczmienia dwurzędowego do siewu. Bliższa wiadomość na miejscu. (124-3-2)

Zawiadamia się niniejszem Szanownej Publiczności, że na rogu ulicy Złotej, wchodząc od rynku po lewej ręce pod Nr. 223, założony jest handel

Mąki parowej,

w różnych gatunkach po bardzo przystępnych cenach, a mianowicie: za funt Nr. 00 po kop. 4¼, Nr. 0 kop. 4, Nr. 1 kop. 3¾, Nr. 2 kop. 3.
(113-3-2) **Weitz.**



W mieście Turku są do sprzedania za **450** rubli dwie **gniade klacze,** po 5 lat mające, jedna ze źrebakiem, druga na oźrebieniu. Widzieć można w Turku w domu p. Froma, gdzie stangret Antoni. (118—3-2)



We wtorek d. 23 lutego zrana zaginął z gmachu Trybunału **piesek** czarny z czteroma białemi punkcikami i wązkim również białym paskiem, zacząwszy od mordki aż do łepka, koniec ogonka biały, pod brzuszkiem białej sierści krótkiej i gładkiej. Znalazca raczy go oddać w Trybunale stróżowi Walentemu, za nagrodą, jakiej zażąda.
(133) *Sułkowska.*

Są złożone do sprzedaży na składzie w miejscowem archiwum Akt dawnych w Trybunale: księgi dawnego prawa polskiego ważniejsze: Herburta, Zalasowskiego, Trembickiego, Statut litewski i t. d., oraz z praw nowszych: pruskie, austrjackie po polsku Kodeks francuzki cywilny i handlowy, procedura z wyjaśnieniami. Dzienniki praw Księz. Warszaw. Królestwa i (inwentarze) do nich i t. d.
(109-3-2)

W. CRAWFORD et Comp.

16, Gould Sqare London E. C.

Polecają się jako pośrednicy w handlowych umowach, wystawiają weksle i podejmują się przyjmowania jak równie inkassowania tychże. Prócz tego uskuteczniają zakup towarów angielskich za nader umiarkowaną prowizją, i expedjują towary do wszystkich miejscowości, tak w Anglji, jak na całym stałym lądzie. Tamże poszukuje się ajentów dla angielskich rękodzielniczych wyrobów.
(66-12-5)

PROGRAM
koncertu abonamentowego orkiestry R. Orzechowskiego,

mającego się odbyć w Sali Koncertowej w Środę dnia 17 t. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

1) W daleki świat, Marsz Fausta; 2) Uwertura z op. Włoszka w Algierze, Rossiniego; 3) Nocturne-Quadrill, Straussa; 4) Duett na dwie Trąbki, Mendel. Bartholdy; 5) Uwertura z op. Maritana Wallacca; 6) Crine Dorato, Walc Fiorenza; 7) Modlitwa dziecięcia, Kwartet Orzechowskiego; 8) Obrazki w świetle i w cieniu, Potpouri Riedego; 9) Uwertura z op. Stradella-Flotowa; 10) Fantazja koncertowa na klarnet Reissigera; 11) Finał z op. Córka półku Donizettego; 12) Polka koncertowa Fausta.

TEATR.

We wtorek: Na benefis p. Ignacego Kalicińskiego. Pierwszy raz dramat w 5 aktach pp. Delacour i L. Thiboust, tłomaczony przez Józefa Dzierzkowskiego, autora „Uniwersału Hetmańskiego," p. t. **„Szatan i ciemna w Paryżu,"** czyli *Hrabia de Saint-Germain.*

We czwartek: Na żądanie, komedja w 3 aktach, napisana przez Zofję Mellerową (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim) pod tytułem **„Zyzio."** Zakończy balet w 1 akcie R. Turczynowca, ułożony na tutejszą scenę przez A. Wajnerta, p. t. **„Wesele w Ojcowie."**

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Dnia Długość g.	m.	Przybyło g.	m.	Księżyca Wschód	Zachód
16 marzec—wtorek	6	15 r.	6	4 w.	11	49	4	6	we dnie	we dnie
17 „ środa	6	13 „	6	6 „	11	53	4	10		
18 „ czwartek	6	10 „	6	7 „	11	57	4	14		

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.